ROK I.

Redakcya i Ekspedycya
ulica Wrocławska i róg Gołębiéj N. 10.

ORĘDOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 17 sgr. 6 fen., na pocztach 20 sgr.,
egzemplarz sprzedaje się po 1 sgr.

ORĘDOWNIK.

№ 32.

OGŁOSZENIA
przyjmują się w wszystkich językach za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza petytowego.

LISTY
nadsyłać należy franko pod adr.: Do Redakcyi Orędownika, Poznań.

Rękopisma
nie zwracają się, ale się niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Wita i Mobesta.
Jutro: Benona b.

Poznań, czwartek 15 czerwca 1871.

Słońca wschód 3^{38} zach. 8^{22}.
Długość dnia 16godz. 40 min.

Z Kościana 12 czerwca.

Jak bezczynném załamywaniem rąk nie pomożemy niebezpieczną chorobą złożonemu człowiekowi i krzykiem nie ugasimy pożaru, tak też samem tylko uskarżaniem się na to, jak coraz bardziéj po miastach, bądź to z własnéj, bądź nie z własnéj winy, utracamy prawa obywatelskie, złego nie naprawimy. Niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju usuwają się tylko użyciem i gorliwem przeprowadzeniem najodpowiedniejszych środków. Pięknie brzmią te słowa, że dopominanie się o przynależne nam prawa obywatelskie i czuwanie nad zachowaniem już osiągnionych, ważną i świętą jest każdego mieszczanina Polaka powinnością. Daleko piękniejszém przecież bez wątpienia jest urzeczywistnienie słów w czynach. Mieszczanin polski, jeżeli chce być obywatelem w całem znaczeniu tego wyrazu, powinien przy każdej sposobności dopilnować z gorliwością powinności obywatelskich.

Przedewszystkiem niechaj będzie zachowanie zachowanie się mieszczanina Polaka w domu i po za domem tego rodzaju, aby żandarm, policyant, kryminał itp. osoby i władze nie były zmuszone do odbierania mu praw obywatelskich. Mieszczanin Polak niechaj czuwa nad dobrą opinią i honorem obywatelskim, a nie plami tego klejnotu burdami i zbrodniami, przez które nie tylko sobie i rodzinie szkodzi, ale jeszcze w obec innoplemiennych na wstyd i hańbę religiją i narodowość naszą wystawia. Nie piszę o tem z tego powodu, jakoby burdy i zbrodnie pomiędzy mieszczanami naszymi częstemi były, ale aby wykazać szkodliwość ich w takim nawet razie, choćby one jak najrzadziej zachodziły.

Jesteś uprawnionym do oddania głosu ustnie, lub na karteczce przy wyborach do sejmu pruskiego, albo do rzeszy niemieckiej; dopełnij więc sumiennie obywatelskiej powinności. Dowiedz się zawczasu, w którym okręgu masz głos oddać, czy cię w spisie nie opuszczono, kto jest naszym kandydatem, gdzie i o którym czasie wybory się odbędą. Nie zaniedbuj dokładnego wywiedzenia się o wymienionych itp. szczegółach. Przedewszystkiem zaś nie daj się niczem od udziału we wyborach powstrzymać. Nie myśl nigdy, że się bez ciebie jednego obędzie, gdyż już zdarzały się przypadki, że nie tylko od kilkunastu, lub kilku, ale nawet od jednego głosu zawisł wypadek wyborów. Choćbyś zaś naprzód miał tę smutną pewność, że nasi, jako mniejsi liczbą, swego kandydata nie przeprowadzą, to i wtenczas nie powinieneś od wyborów się usuwać. Ważną bowiem dla nas w obec rządu jest okolicznością wykazanie liczebne, że nawet tam, gdzie nam uledz trzeba, nie jest nas tak mało, jak to przeciwnicy nasi głoszą. Wydajesz zresztą może nie jeden grosz na rzeczy niepotrzebne, — otóż poświęć lepiéj groszy kilka na kupienie sobie Nauki o wyborach przez Majstra od *Przyjaciela Ludu* a będziesz miał najlepszą wskazówkę, jak się na ważność wyborów zapatrywać i jak sobie przy nich postępować trzeba.

Tak samo nie zaniedbuj nigdy udziału przy wyborach jakiegokolwiek płatnego, lub niepłatnego urzędnika i członka rady miejskiéj. Nie daj się nikomu i niczem powstrzymać i odrywać od głosowania w jedności i zgodzie ze swoimi i za swoim. Osoba, na którą masz głosować jest może sąsiadem, znajomym twoim, do którego czujesz jaką urazę, lub któremu zazdrościsz zaszczytu zwycięstwa. Otóż zapomnij o nienawiści, zazdrości itp. uczuciach niegodnych Polaka w tak ważnéj chwili, w któréj głos twój może się przyczynić do zwycięstwa nad innoplemiennymi. Z osobistych uraz i widoków uczyń ofiarę dla dobra publicznego, a zjednasz sobie powszechny szacunek, jako obywatel pełniący sumiennie i gorliwie swą powinność obywatelską. Ow zaś nieprzyjazny i niechętny ci sąsiad, lub znajomy, spowodowany twą szlachetną bezinteresownością, stanie się twym najszczerszym przyjacielem.

Nie dosyć przecież przy podobnych wyborach przeprowadzać pierwszych lepszych, byle swoich; ale trzeba obierać światłych, doświadczonych mieszkańców miasta, którzy mają pojęcie jasne o stanowisku, jakie w skutek wyboru zajmą i którzy na posiedzeniach nie są w obec innoplemiennych zerami z lewej strony dopisanemi, lub może nawet ślepemi ich przebiegłości narzędziami i ofiarami nieszczęśliwemi swej prostodusznéj nieświadomości.

Polscy członkowie reprezentacyi, magistratu, dozoru szkólnego itp. urzędów miejskich nie powinni nigdy nie tylko posiedzeń opuszczać, ale także bez należytego przygotowania na nie przybywać. Przygotowaniem takiém jest dokładne obznajomienie się z mającemi pod obradę przyjść sprawami i wzajemne się porozumienie, a wskutek tego trzymanie się jedności. Choćby który innego był zdania, to przecież ze względu na dobro nasze, nie powinien wywoływać niezgody przez odzywanie się ze zdaniem nieodpowiedniem uchwale postawionej przez większą liczbę swych rodaków.

Mieszczanie polscy obrani i zawezwani do jakichkolwiek chwilowych urzędów n. p. na członków tak zwanych komisyi mięszanych, na przewodniczących, lub ławników przy wyborach, nie powinni usuwać się od dopilnowania podobnych obowiązków obywatelskich. Słychać nieraz skargi na to, iż w jakiéjkolwiek komisyi, albo przy wyborach w tym, lub owym okręgu, nie widziano za stołem ani jednego Polaka. Czyjaż przecież w tém wina, jeżeli z zawezwanych kilku Polaków żaden nie przybył?

Mieszczanie tacy, odznaczający się obojętnością w wykonywaniu praw i powinności obywatelskich, niechaj sobie głęboko w sercach wyryją słowa Kazimierza Brodzińskiego: „Wszelka żywa duszo polska pragnij i czuwaj, bo nie wiesz miejsca, ani czasu, w którym powołaną być możesz,“ a my jesteśmy ciągle powołani myśleć o naszych sprawach i pracować nad niemi.

Kcynia 11 czerwca. Dnia 6 maja odbyli uczniowie tutejszego seminaryum nauczycielskiego wraz z nauczycielami swymi *majówkę* do półtoréj mili oddalonego Wapna, majętności pana *Bolesława Moszczeńskiego*, chcąc z przyjemnością połączyć i korzyści naukowe, które iść miały ze zwiedzania tamecznéj kopalni gipsu.

O godzinie 6 rano, po wysłuchaniu mszy św. ruszyła młodzież seminaryjna z wesołym śpiewem na ustach zwirówką wągrowiecko-gnieźnieńską, zwiedziła po drodze leżący piękny, już na wykończeniu będący pałac w Stołężynie, poczem obejrzano gospodarstwo tameczne, a następnie ruszono ochoczo w dalszą drogę do Wapna.

O ile się dowiedziałem, wypadła majówka wyśmienicie, a złożyły się na to przedewszystkiem wyborne powietrze, a potem nieskończona uprzejmość właściciela Wapna i grzeczność pp. urzędników jego, którzy z największą gotowością wszystko, co tylko gości zająć mogło, pokazywali i objaśniali, to też z prawdziwém zadowolnieniem opuścili kopalnie, życząc w sercach chwalebnemu przedsiębiorstwu jak najpiękniejszéj przyszłości.

Miało się już dobrze ku południowi, gdy ruszono do publicznego lasku brzozowego, by na zabawie resztę dnia spędzić. Po południu zaszczycił towarzystwo w lasku pan Moszczeński z familią obecnością swoją, znalazło się kilku okolicznych księży i prawie do godź. 6, wśród młodzieży śpiewu, biegania dolmety, skakania, wspinania się na liny itp. — a wszystko o lepszą — bawiono się ochoczo.

W drodze z powrotem, przechodząc znów przez Wapno, wzniosła młodzież na cześć uprzejmego gospodarza swego, pana Moszczeńskiego, który wszędzie, czy to w lasku, czy w Wapnie dowody prawdziwie staropolskiéj gościnności dawał — serdeczny okrzyk niech żyje! i zdążała nie już zwirówką, ale pięknemi naszemi smugami, wśród zbóż i łąk zieleni ku domowi, gdzie o ½10 stanęła.

Nowiny polityczne.

Cesarz niemiecki ma wysłać do Ojca św. powinszowanie rocznicy pięćdziesięcioletnich rządów, równie jak to uczynią inni monarchowie.

Rząd cesarski chce podobno przeznaczyć dość wielkie wynagrodzenie dla głównych dowodzców armii niemieckiéj. Jak wielkie będzie to wynagrodzenie, którzy dowódzcy je odbierają, dotąd nic nie wiadomo.

Ambasadorem cesarstwa niemieckiego w Paryżu nie będzie, jak dotąd sądzono hr. *Hatzfeld*, ale hr. *Waldersee*, który juz dawniej bawił w Paryżu jako pełnomocnik wojskowy. Hr. Waldersee ma się udać wkrótce do Paryża, i zabierze z sobą oficera Stumma.

Sejmy prowincyonalne zostały zwołane na 20. Czerwca. Na sejmie prowincyonalnym W. Księstwa Poznańskiego będą zastępowali naczelnego prezesa hr. *Poniński* z Wrześni i hr. *Schulenburg* z Wielenia.

Poseł niemiecki w Florencyi otrzymał rozkaz przesiedlenia się do Rzymu.

Car moskiewski, wybierając się z Berlina w dalszą podróż do wód, udarował obu książąt pruskich orderami.

Do Wrocławia doniesiono podobno, że rząd rosyjski zakazał w Warszawie pansławistycznego bankietu, który miał się odbyć przy uroczystości Cyryla i Metodego, gdyż przedłożone policyi mowy były ostro wymierzone przeciw Austryi.

Na zgromadzeniu narodowem w Wersalu podano wniosek, ażeby nowy podatek na kawę i cukier i gorące napoje, w ilości 463 milionów franków. Ponieważ Francyi pieniądze są bardzo potrzebne, można się więc spodziewać, że nowy podatek zatwierdzony. Członkowie zgromadzenia myślą podobno na prawdę, ażeby rząd i posiedzenia przenieść z Wersalu do Paryża.

Z mowy Thiersa powiedzianéj przy sposobności wniosku Bruneta względem powrotu Burbonów i Orleanów widać chwiejność dzisiejszego prezydenta rzeczypospolitej, który jakkolwiek przyznaje, że w téj chwili jest republikaninem, nie śmie jednak wystąpić szczerze w obronie rzeczypospolitéj wobec większości zgromadzenia narodowego, która wyraźnie i otwarcie dąży do tego, żeby Francya króla miała. Z mowy téj pokazuje się nadto, że dzisiejszy prezydent tak długo będzie trzymał ster władzy, dopóki zamiary monarchistów nie dojrzeją a wtedy sam się usunie. Wobec takiego usposobienia Thiersa, nic dziwnego, że książęta Joinville i Aumale, którzy już powrócili do Wersalu i zajmą, jak się zdaje, swe krzesła poselskie, bardzo są z nim na dobréj stopnie. Hr. Chambord pojawił się także w Bordeaux po długoletniem wygnaniu. Książęta burbońscy i orleańscy byli już oddawna we Francyi mimo prawa wygnania i wcale swéj bytności nie ukrywali.

Książę orleański Joinville został wybrany na deputowanego w dwóch okręgach, w departamencie La Manche i Haute Marne. Chociaż książęta orleańscy publicznie oświadczyli, że mandatów na deputowanych nieprzyjmą, książe Joinville przyjął jednak wybór w okręgu Haute-Marne.

— Rząd wersalski, pokonawszy komunę sądził, że zachował Europę od wielkich wstrząśnień i niepokojów, któreby były się pojawiły wszędzie, gdyby komuna była wzięła górę i zaprowadzała po swojemu porządek w Francyi. Tymczasem komuna została pokonana tylko w Paryżu, ale jej dążności nie zostały zniszczone, bo się do nich przyznają wszyscy robotnicy stowarzyszenia międzynarodowego, które zwią *Internationalem*, dla tego że łączy robotników rozmaitych narodów. Podnoszą oni teraz głowę tém śmieléj a mianowicie w Szwajcaryi, Belgii

i Anglii i grożą, że na pokonaniu komuny jeszcze się wszystko nie skończyło.

Że komunie paryskiej nie chodziło jedynie o zapewnienie praw gminnych miastu Paryżowi, ale głównie o przeprowadzenie celów ukrytych, okazuje się z stosunków, jakie komuna paryska miała z robotnikami innych krajów. Na wiecu stowarzyszenia międzynarodowego które się odbyło w Szwajcaryi w maju, uchwalono adres do komuny paryskiej, a w tym adresie wypowiedziano wprost, że robotnicy mają prawo kierować sprawami każdego kraju, do którego należą, że prawo to jest tak jasne, tak słuszne, iż nikt o niem nie powinien powątpiewać. W Szwajcaryi rozrzucają między robotników drukowane odezwy, ażeby jak najliczniej przystępowali do stowarzyszenia międzynarodowego, bo tylko na téj drodze robotnicy wyzwolą się od nacisku wielkich fabrykantów i kupców. Komuna paryska, która się biła za dobro robotników całéj Europy, — mówią oni, — upadła jako męczenniczka, ale to nic nie szkodzi. Nie trzeba tracić ducha i pracować daléj nad tem, do czego komuna dążyła. Co się dotąd stało, to tylko zapowiedź przyszłéj i daleko większej burzy, która zahuczy ponad Europą. Burza ta spadnie gromami na głowy mieszczan, którzy posiadają majątki, rozbije wszystko, co stało na zawadzie postępowi i sprowadzi czasy lepsze dla robotników.

Podczas obu dni Zielonych Świątek odbyli robotnicy wiec publiczny w *Amsterdamie*, na którym także mówiono wiele o tem ażeby opanować ruch polityczny. Ale zdaje się, że im nie tyle chodzi o naprawę praw publicznych, ile o własne korzyści. Stowarzyszeni szewcy w Amsterdamie żądali zniesienia więzień, dla tego, że więźniowie szyjąc w nich boty za tańszą cenę, odbierają im zarobek. Dopominano się także w Amsterdamie, ażeby zniesiono własność majątkową, bo nikt nie powinien zbierać dla siebie samego majątku, ale dzielić się z innymi. Żądano także, ażeby zniesiono prawo dziedzictwa. Syn bogatego fabrykanta lub kupca nie powinien odbierać majątku po ojcu, ale podzielić go między robotników, którzy na niego pracowali.

Londyńscy robotnicy wysłali osobną deputacyą do *Gladstona*, prezesa ministerstwa angielskiego, ażeby się wstawił za członkami i zwolennikami komuny. Minister odpisał im na to, że się w takie rzeczy mięszać nie może.

Stowarzyszenie międzynarodowe stara się w całéj Europie podburzyć robotników. Nawet do Rosyi wysłano odezwę namawiającą robotników do współdziałania. Zajmuje się głównie tą sprawą niejakiś Nieczajew, który założył w Londynie pismo pod tytułem: Komuna.

— W Paryżu nie ustają poszukiwania komunistów. Do obozu wzniesionego na płaszczyźnie Satory sprowadzono już do 24,000, a w Paryżu ma się ukrywać jeszcze blisko 8,000 komunistów.

Wyszukują ich policyanci paryscy, których komuna zaraz na samym początku swych rządów ścigała. Z byłych członków komuny schwycono w ostatnich dniach *Trinqueta*, który się ukrył wraz z żoną w La Villete, *Passedoueta*, *Matuszewicza*, dowódzcę dwudziestego legionu, *Denis*, i wielu innych. Po kanałach i rozmaitych innych dziurach odnajdują wiele ciał poduszonych lub zamordowanych. W jednym kanale znaleziono pięciu gwardzistów z oficerem, których szczury w połowie zjadły. W innym kanale odkopano 47 ciał i pochowano je na smętarzu Montmatre. Okropne rzeczy!

— Korespondent do *Czasu* pisze z Paryża. Z doniesień prywatnych paryskich dowiaduję się, że domy rodzin polskich dziwnem jakiemś szczęściem oszczędzone zostały: u pp. Kamieńskich na ulicy Berlińskiej, kula przebiła okiennicę i okno, wpadła do salonu, żadnej nie zrządziwszy szkody. Kilka pocisków padło na szkołę Batignolską i potłukło nie wiele szyb; trzech nauczycieli Francuzów pp. Bitar, Hituier i Varcquet aresztowani, ale jeden z nich już wrócił, a dwaj drudzy za wstawieniem się mera nowego p. Goudeneche, jako niewinni, pewnie uwolnieni zostaną. O Łukasińskim i Gintylle uprowadzonych do Wersalu, żadnej wieści nie mamy.

Zdaje się, że już żadnej nie ulega wątpliwości rozstrzelanie Aleksandra Wernickiego i uwięzienie Tokarzewicza. Jeńców na polu Satory nie masz więcéj polskich nad trzydziestu, a i w tej liczbie najprawdopodobniéj jest wielu, co niesłusznie cierpią: jak np. O'byrn (Grzymała), Aleksander Matuszewicz, dowódzca powstania w Kaliskiem a ostatniemi czasy dentysta. Pierwszy mieszkał w domu, gdzie jest magazyn *le Printemps*. Strzelono z niego na wojsko idące ulicą, i podejrzenie naturalnie padło na O'byrna, jako mającego jeszcze broń w mieszkaniu swem, bo należał podczas oblężenia do oddziału wolnych strzelców. Drugi mieszkał na ulicy de Seine w bliskości hotelu rzymskiego, gdzie szukano adjutanta Dąbrowskiego, a że był blondyn jak tamten, więc został aresztowany, ale gdy dzisiaj adjutanta znaleziono, to i Matuszewicz ujdzie cało.

Pomimo urzędowego raportu godzi się mniemać, że Dalewski, rządca księgarni Mickiewicza, niewinnie został rozstrzelany. Był on szwagrem śp. Zygmunta Sierakowskiego. Wielkim to jest szczęściem dla Wład. Mickiewicza, że od kilku miesięcy bawi na prowincyi.

Do hotelu Lambert należącego do ks. Czartoryskich wpadły trzy granaty, nie zdziaławszy wielkiéj szkody; dzisiaj w nim umieszczono sztab drugiej dywizyi korpusu rezerwowego. P. Gadon przez kilka godzin był w więzieniu komuny, ale z niego po wejściu wojska na wolność wypuszczony. O szkole wyższej na Mont Parnasse i o zakładzie naszych siostr św. Kazimierza nic pewnego dotąd dowiedzieć się nie mogłem. Biblioteka polska w całości zachowana.

Figaro ogłosił listę cudzoziemców, którzy brali udział w czynnościach komuny, a przez zwykłą sobie nieżyczliwość ku nam, z Wołochów, Moskali, Hiszpanów natworzył Polaków, żeby przeciw nam opinią powszechną bardziéj rozjątrzyć.

Z każdym dniem — pisze daléj *Czas* — powiększa się lista Polaków, którzy winnie i niewinnie padli ofiarą ostatnich wypadków. W poprzednim liście wspomniałem o Schweicerze, który wraz z Matukiewiczem najniewinniéj rozstrzelanym został: obecnie podaję kilka nowych faktów tejże samej natury. Pierszyński Henryk, student medycyny, we wtorek 23 maja opuścił swoje mieszkanie na Montparnasse, i sądząc, że bezpieczniej mu będzie koło kolei północnej, został na noc u dwóch emigrantów: Huszczy i Górskiego, mieszkających w téj stronie miasta. Pierszyński żadnego w rewolucyi 18 marca nie brał udziału; Huszcza zaś i Górski w kilka dopiero tygodni po 18 marca służbę w gwardyi porzucili. We środę wojsko zajęło tę część miasta, i w pierwszej gorączkowej chwili walki na skutek denuncyacyi wywlekło z domu tych trzech nieszczęśliwych i rozstrzelało natychmiast. Pierszyński tylko miał czas przeżegnać się klękając na trotoarze, gdy kilku kulami ugodzony został. Ciało jego jeszcze dnia następnego leżało na ulicy; jakiś nieznajomy dał dopiero 8 franków na trumnę, i zwłoki biednego młodzieńca odwieziono na cmentarz. Dalewski rozstrzelany z Wernickim padł ofiarą jedynie swoich z tym zapaleńcem stosunków. O całym tym wypadku opowiadano mi wielce oburzające szczegóły; i tu denuncyacya główną grała rolę, ale z wyjaśnieniem tej sprawy trzeba zaczekać, dopóki stan oblężenia nie minie. Dowgiełło przed emigracyą właściciel małego mająteczku na Litwie, wielce oszczędny i pracowity, żył samym chlebem prawie, i ciułał grosze. Zebrał tym sposobem przeszło tysiąc franków. Dowiedziawszy się o aresztowaniu Dalewskiego, pobiegł dowiedzieć się o jego losie; aresztowany w skutek tego. Zrewidowano jego mieszkanie, a znalezione pieniądze i półtorej kwarty petrolu wydały się sądzącym dostatecznym dowodem, aby go na śmierć skazać. Lewicki, 70-letni starzec, mieszkał w okolicy placu Bastylii. Odźwierny tego domu zapalony komunista, strzelił z okna do żołnierzy, i drzwi domu zatarasował. Żołnierze drzwi wyłamali, i rozstrzelali natychmiast wszystkich mężczyzn znajdujących się w domu. Było ich siedmiu; w téj chwili zginął i Lewicki.

Rozstrzelanych za rzeczywisty udział w rewolucyi jest wielu; pomiędzy nimi: Waszkowski, był oficerem w gwardyi; Sławiński toż samo; Świdziński, kuzyn Dąbrowskiego, organizował jazdę komuny; Kompański, Turski i Biernacki, dwaj pierwsi byli oficerowie z wojska rosyjskiego, usiłowali sformować oddział jazdy nadwiślańskiéj, i z publiczną w tym celu do Polaków występowali odezwą; Kossakowski, Rozwadowski i wielu innych. Zginął również Kwiatkowski, były uczeń szkoły Montparskiéj; w czasie wojny służył w wol. strzelcach Lafona, za rządów komuny miał stopień kapitana artyleryi, chociaż o niej żadnego nie miał wyobrażenia. Poznany na ulicy pomimo przebrania, rozstrzelanym został koło Panteonu.

Mała to tylko część zapewne tej śmiertelnej listy, którą dopiero późniéj skompletować będzie można. Że winni giną, rzeczą jest sprawiedliwą; lecz śmierć niewinnych gorzką przejmuje boleścią. Dodać wypada, że Francuzów wielu, niemieszających się do niczego, padło ofiarą w ten że sam sposób, a największej liczby tego rodzaju egzekucyi nikczemne denuncyacye były przyczyną. Kto zna zdemoralizowaną głęboko ludność paryską, ten łatwo pojmie, iż moment podobny był wyborną sposobnością do pomszczenia się i do pozbycia osobistych swoich nieprzyjaciół. Denuncyowano nie tylko przez zemstę lub z interesu, ale nawet z bojaźni, dla zaskarbienia sobie względów wojska i zabezpieczenia własnéj osoby. Ksiądz Tański wikary przy kościele Batignolskim, o mało nie padł ofiarą denuncyacyi tego zdaje się rodzaju. W chwili, gdy w jego obecności wojsko rewidowało kościół, kobieta jakaś wpadła, wołając, że widziała go, jak strzelał do żołnierzy. Był to wyrok śmierci. Na szczęście nadszedł kapitan, któremu ksiądz Tański sam kościół otwierał, i powaga go swoją ocalił.

— Obudowanie Paryża nie prędko nastąpi. Aby przywrócić do dawnéj świetności choćby tylko Tuileryc, Palais-Royal, ratusz i pałac z Quai d'Orsay, potrzebaby na to milionów. Tymczasowo więc wyreperują się ściany, dadzą dachy, wzniosą frontony i statuy i w ogóle zrobi się wszystko, coby odjęło ulicom przykry i smutny widok.

Wniosek podpalenia niektórych gmachów Paryża, jak się pokazuje ze sprowozdań z sekretnych posiedzeń znalezionych w mieszkaniu obywatela *Amouroux*, został postawiony przez *Delescluza* w d. 20 maja w sobotę i przyjęty przez komunę. Posiedzenie to było bardzo burzliwe. Oponował przeciwko tej uchwale *Beslay*, ale Delescluze przeciągnął na swą stronę komunę, mówiąc, że jeżeli trzeba umrzeć, „powinniśmy wolności godny sprawić pogrzeb".

— Zwłoki rozstrzelanego ks. *Deguerry*, proboszcza od św. Magdaleny pochowano dnia 9. Czerwca z wielką okazałością. Przy spuszczaniu ciała byli obecni jenerałowie Vinoy, Ladmirault, Grenier, wielu deputowanych, biskupi Dupanloup, Allouvry, Hugonier, nuncyusz papiezki, dwóch dominikanów, którzy pozostali przy życiu po wymordowaniu klasztoru, i wielu innych dostojników.

— Z powodu nieszczęść, jakie Francyą nawiedziły, *Czas* krakowski robi następujące uwagi, które za nim powtarzamy:

Patrząc ze stanowiska naszego, ze stanowiska polskiego na to, co się dzieje we Francyi, porównanie wypada na naszą korzyść. Wśród największéj samowoli, Polska nie tak świątła ani tak potężna, jak Francya, nie upadła tak nisko jak Francya, a nie upadła, bo nie straciła nigdy wiary, bo nie zapomniała o Bogu. Jeżeli upadła, to upadła w znacznej części w skutek zarazy, jaka wcisnęła się do niej z Francyi, w skutek rozwolnienia obyczajów warstw wyższych naszego społeczeństwa i bujnie wśród tak sprzyjającej gleby rozkwitającej filozofii Woltera i Russa.

Pień narodu pozostał zdrów, zachował ojców swych poczciwość, czystość obyczajów i religijność. W imię Boże hufce odradzającej się Polski rozpoczynały bój o niepodległość, a walcząc za kraj, walczyły zarazem w obronie zagrożonej religii.

Oby ta tradycyjna czystość obyczajów i religijność przędła nić swoją w najdalsze pokolenia, bo na niej rozkwitną najpiękniejsze cnoty narodowe i obywatelskie, co uchronią Polskę od upadku i skażenia, jakie nam przedstawia Francya.

Zadanie to naszych matek polskich, co wpatrując się w czcigodne wizerunki świętych swych prababek wychować nam mają nowe pokolenia Sobieskich i Puławskich.

Osierocona dyecezya *Łucko-Żytomierska* dostała z wyboru kapituły nowego rządcę zatwierdzonego przez rząd; jest nim prałat Brynk proboszcz kijowski, godny następca wywiezionego z kraju biskupa Borowskiego. Od samego objęcia rządów dyecezyi naciskany przez rząd moskiewski o wprowadzenie języka moskiewskiego do obrzędów kościoła katolickiego wręcz odmówił, oświadczając jenerał-gubernatorowi, że czego biskup Borowski nie przyjął i on przyjąć i zaprowadzać nie może i nie będzie. Lecz rząd moskiewski, któremu nigdy nie braknie sposobów doprowadzenia do skutku tego, co sobie raz postanowił, wynalazł sposób po swojemu legalny. Oto kolegium petersburskie przysłało formalny ukaz księdzu Brynkowi, aby niezwłocznie język moskiewski wprowadzony został do obrzędów kościoła katolickiego w dyecezyi Wołyńskiéj i Podolskiej rozciągającéj się na całą

kijowską gubernię; polecono przy tem, aby ukaz takowy trzykrotnie z ambon ogłoszony został we wszystkich kościołach katolickich, po tem zaś ogłoszeniu, aby bez żadnéj zwłoki i tłomaczenia wszystkie obrzędy katolickie dopełniały się w języku moskiewskim, czego znowu policyom miejscowym ściśle pilnować rozkazano. Ksiądz Brynk złożył ukaz do akt konsystorza, nie myśląc wcale o jego spełnieniu, przygotowany do podzielenia losu biskupa Borowskiego i tylu innych polskich kapłanów, co się niczem skłonić nie dali do popełnienia wymagań rządu przeciwnych prawom kościoła katolickiego i rozporządzeniom Stolicy Apostolskiéj.

Zamierzone oddawna zmniejszanie liczby kościołów katolickich nie ustaje. Oto znowu dwa kościoły na Wołyniu w rówieńskim powiecie zapieczętowane przez rząd zostały: w Aleksandryi, dobrach hr. Platera, i w Horyngrodzie dobrach ks. Czetwertyńskiego. Obwiniono obu proboszczów tych parafij o niesprzyjanie prawosławiu! Jakby to kapłan katolicki mógł sprzyjać herezyi i dopomagać jeszcze do jéj szczepienia i szerzenia w parafii swojéj. A tego jednego powodu dość jest dla moskiewskiego rządu do zamknięcia kościoła, a następnie do jego skasowania.

Zniesienie konsulatów moskiewskich w nadgranicznych miastach, jak Brody, a przeniesienie ich w środek kraju, to jest do Lwowa i Krakowa, nic innego nie jest jak rozszerzenie na coraz większą skalę knowań moskiewskich pomiędzy Rusinami w Galicyi. Dzienniki moskiewskie szeroko rozpisywały się o ucisku Rusinów w Galicyi, którym takowe konsulaty odtąd mają dawać opiekę; jako też pisały o niewdzięczności księdza Kuziemskiego za dobrodziejstwa Cara, gdy propozycyi mu zrobionéj o przyłączenie się do prawosławia z całą dyecezyą Chełmską, w któréj na biskupstwo z woli Cara został wyniesiony, jakoby nie przyjął i umknął na powrót do Galicyi. Gdy zaś dochodzą wieści, że ksiądz Kuziemski stara się teraz o wakującą katedrę unicką w Przemyślu, nic innego w tem widzieć nie możemy, jak zawarty tajemnie z rządem moskiewskim układ, że objąwszy zarząd dyecezyi unickiéj na samym krańcu Rusi, powoli zaprowadzać zacznie zmiany w unickim kościele na wzór tych, które już zaprowadził w Chełmie, niezgodne ani z prawami kościoła ani ustanowieniami Stolicy Apostolskiéj, a tym sposobem przygotowywać zacznie grunt, na którym krzewić się zacznie prawosławie w Galicyi.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań 14 czerwca. W przyszłą niedzielę przypada *uroczystość dwudziestopięcioletniéj rocznicy apostolskich rządów Ojca św.* Cały świat katolicki obchodzić ją będzie z wielkiem podniesieniem ducha i składać szczere dowody swéj wierności i czci dla Ojca św., któremu Bóg dozwolił, pierwszemu po Piotrze św., rządzić stolicą apostolską tak długie lata. I my, jako naród katolicki, nie powinniśmy pozostać po za innymi, tém bardziéj, że Ojciec święty jedyny z monarchów panujących okazywał szczere współczucie dla naszego narodu nieszczęśliwego, to też spodziewać się należy, że uroczystość tę tak w mieście naszém jak i na prowincyach obchodzić będziemy jak najświetniéj. Po kościołach naszych odbywać się będą w przyszłą niedzielę uroczyste nabożeństwa. Na wieczór przygotowują w mieście naszém rzęsistą illuminacyą, która ma podnieść świetność uroczystości, a od któréj się zapewne nikt z nas, choćby najuboższy, nie cofnie. Na Chwaliszewie i Śródce przygotowują się wszyscy, jak słyszymy, do oświetlenia swych domów. Seminaryum duchowne będzie rzęsisto illuminowane lampionami i wystawi piękny transparent przedstawiający Ojca św.

—* Pan *Marcinkiewicz*, w którego pracowni — na Podgórnéj ulicy nr. 3 — można nabyć bardzo piękne gipsowe *popiersie Piusa IX.*, pracuje nad wykończeniem popiersia *Mikołaja Kopernika.*

—* Ospa zaczyna się zmniejszać. Wedle urzędowych sprawozdań było chorych na ospę od 13 do 20 maja 183 osób; od 20 do 27 maja 150; od 27 maja do 3 czerwca 123; od 3 do 10 czerwca 113 osób. W przeciągu tych ostatnich czterech tygodni umarło na ospę 55, i to w pierwszym tygodniu 20, w drugiém 10, w trzecim 10, w czwartym 15.

—* Wczoraj odjechał pierwszy pociąg z 1500 *francuzkimi jeńcami* do Francyi; dziś rano wyjechał drugi pociąg.

—* *Nową drukarnią* otworzy p. dr. *W. Łebiński* z dniem 1 lipca przy placu Wilhelmowskim nr. 15 w kamienicy pana radzcy *Kaczkowskiego.* Drukarnią tę znaną z wytwornych druków, nabył p. dr. *Łebiński* od p. J. I. Kraszewskiego z Drezna. Szczęść Boże nowemu przedsięwzięciu!

Szkoła Rolnicza Imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem. W pierwszych dniach października r. b. rozpocznie się w Zakładzie nowy kurs. Ponieważ liczba uczniów wzrasta nadspodziewanie a na przyszłe półrocze zimowe już 16 zgłoszeń nadeszło, pomieszczenie zgłaszających się kandydatów będzie połączone z trudnościami. Zarząd Szkoły chciałby przygotować miejsce dla wszystkich życzących sobie wstąpić do Zakładu uczniów, będzie to jednak tylko wtedy wykonalnem, gdy *zgłoszenia ile możności przyspieszone* zostaną i ztąd jak najrychléj liczba potrzebnych miejsca się wykaże. Z tego powodu wzywa się już teraz życzących sobie pomieszczenia w Zakładzie od października b. r., *aby najdaléj do 1. sierpnia r. b. zgłosić się zechcieli* na piśmie do podpisanego dyrektora. Pobyt w Szkole Rolniczéj przez całkowity *kurs dwuletni* kosztuje *270 tal.* z utrzymaniem i usługą.

Szczegółowy plan nauk półrocza przyszłego ogłosi się osobno. Bliższych informacyi zaczerpnąć można z broszury pod tytułem: „*Wiadomość o Szkole Rolniczéj Imienia Haliny w Żabikowie* ogłosił dyrektor tejże, Dr. *Juliusz Au.* Poznań 1870“, która jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Na zapytania wszelkich objaśnień chętnie udzieli.

Dr. Juliusz Au,
dyrektor Szkoły Rolniczéj.

Gąsawa 10 czerwca. *Orędownik* nie odmówi zapewne kilku wyrazom z kącika naszego miejsca w gościnnych swych łamach — dawno bowiem nikt ztąd nie odzywał się. I nie ma temu dziwu! Prócz nie dawno wybudowanéj żwirówki do Żnina nie mamy zresztą dobrych dróg komunikacyjnych — oddaleni od znaczniejszych miast o 4 do 6 mil bez linii telegraficznéj, mało mamy ze świata wiadomości. Czytują tu wprawdzie niektórzy „*Orędownika*“ — nawet „*Dziennik*“ ma kilku abonentów na tutejszéj poczcie jako też i „*Przyjaciel*“ szanowny ale to mało znaczy. Wymawiają się tutejsi biedą i brakiem czasu. Dla téj biedy nie uczą się dzieci w szkole, dla niéj, podrosłszy, nie czytają nic — nie douczają się — nie myślą nad ulepszeniem swéj doli — nad wyswobodzeniem się ze szponów biedy! Takto pono idzie od wielu już lat — od pokolenia do pokolenia. A szkoda — bo kącik nasz jest prawie wyłącznie polski i dobrze katolicki — gdzieindziéj więcéj mięszaniny! — W zeszły poniedziałek, 5 czerwca mieli panowie nauczyciele dekanatu Żnińskiego wraz z szanownymi ks. ks. inspektorami konferencyą doroczną w Mogilnie. Udział w niéj biorący, mimo znaczną rozległość dekanatu, licznie się zebrali — zajęcie się sprawami szkoły nader było żywe i pocieszające. Duchowni i Nauczyciele podali sobie ręce do tém gorliwszego szerzenia oświaty i moralności „siłami zjednoczonemi.“

Buk 8. Czerwca. W dniu 6. b. m. odbyła się u nas zapowiedziana *przechadzka Towarzystwa Przemysłowego* wspólnie z dziećmi szkoły miejskiej katolickiéj. Brak gospodarzy zabawy i planu wpłynęły niekorzystnie na jéj rozwój, każdy tylko bawić się był zmuszony na swoją rękę. Prócz przemysłowców przybyła z okolicy dosyć znaczna liczba gości. Na przechadzce téj każdemu w około wpadała jedna z korzyści moralnych, jakie Towarzystwa Przemysłowe przynoszą, bo gdy dawniéj na podobnego rodzaju zabawach bez pijatyki (a czasem i kłótni) się nie obeszło, tym razem ani jeden pijany ogólnéj zabawy nie zakłócił i wszystko wieczorem w harmonii do illuminowanego miasta wróciło. —

Myśl utworzenia związku Towarzystw Przemysłowych podoba się tu ogólnie, konieczną jest rzeczą jednakże rozświecenie rzeczy téj przez publicystykę, jak to na poniedziałkowéj waszéj pogadance uwagę na to zwrócono. Wszyscy jesteśmy tego przekonania, że siłami zbiorowemi większy osiągnąć będziemy mogli rezultat aniżeli rozproszonemi, nim jednak stanowczy krok uczynionym zostanie, każdy jasny przedstawić sobie musi obraz na jakich podstawach stać się to powinno, a dopiero wykonaniem projektu zająć się może wybrana na to komisya. Środków ku pomnożeniu korzyści, z utworzenia związku wypływających mamy wiele, nie wszystkie jednakże dadzą się w chwili obecnéj przeprowadzić, bo stósunki nasze jeszcze nie pozwalają. Weźmy n. p proponowanego na waszéj pogadance wspólnego sekretarza, któryby się wyłącznie interesami Towarzystw Przemysłowych zajmował. Sekretarz taki ogromne przynieśćby mógł korzyści, ale utrzymanie jego byłoby dla związku ciężarem, mogącym złamać słabe jeszcze siły nasze. Interesa finansowe Towarzystw Przemysłowych na prowincyi równać się nie mogą z waszemi. I tak bukowskie nasze Towarzystwo żadnym hojniejszym datkiem nie wsparte i o własnych przemysłowców siłach istniejące, podołać nie może bieżącym wydatkom. Mieszkańcy miasta naszego od 1848 r. zubożeni odebraniem sądu, urzędu radzcy ziemiańskiego i innych miastu powiatowemu przynależnych, a dobrobyt mieszkańców podnoszących instytucyi, utraciwszy znaczną część majątku przy zgorzeniu miasta, — składek półzłotego przenoszących płacić nie mogą, roczny więc dochód Towarzystwa wynosi około 50 Tal.

Te, pomimo wszelkich ograniczeń, nie wystarczają na najniezbędniejsze potrzeby Towarzystwa mającego długi do spłacenia. Czy więc podobnem jest żądać od nich, aby do związku się przyłączyli, jeśli znaczną część swego dochodu na utrzymanie wspólnego sekretarza płacićby musieli? Z téj też przyczyny odmówićby musieli przyjemności i korzyści słuchania wykładać jeżdżących prelegentów, choć temu zaradzićby można przesełaniem do odczytania napisanéj prelekcyi. — Jesteśmy przekonani, że przemysłowcy nasi jednogłośnieby uchwalili przyłączenie się do związku, byle tylko były widoki, że słabemi siłami podołać zdołają obowiązkowym ustawom związku, który zastosowanym być winien do obecnego położenia naszego społeczeństwa. Ze wzrostem liczby Towarzystw Przemysłowych łatwiéjby było przeprowadzić niektóre pożyteczne zadania, bo na więcéj barków rozłożony ciężar nie tyle dawałby się uczuwać. Rozszerzenie Towarzystw Przemysłowych, oto pierwsze zadanie związku, któryby powinien mieć przedewszystkiem rzeczywiste podniesienie przemysłu polskiego na uwadze. Chcąc zaś podnieść przemysł, wpoić koniecznie trzeba w przemysłowców naszych zmysł przemysłu, co najlepiéj przez szkołę osięgnąćby się dało. Prawda, że nowy ztąd wynikły ciężar i dobry skutek nie zarazby się okazał, ale możeby się związkowi udało wynaleść środki na założenie choćby najniższéj szkoły przemysłowéj potrzebne, a jesteśmy mocno przekonani, że nawet nasze zubożone miasto na taki cel swój grosz wdowi dorzuciłoby. Na początek niechby szkoła ta najniezbędniejszą dała naukę, do przemysłu wprost zastósowaną, niechby wzięła w opiekę chłopca szkołę elementarną opuszczającego, zanim w termin oddanym zostanie, a przez to dwa osiągniętoby cele: chłopiec czasu tego napróżnoby nie zmarnował i nabyłby potrzebnych wiadomości, przemysłowcowi niezbędnych. Niższa klasa przemysłowców naszych tak usposobiona, stanowiłaby najpewniejszą broń przeciwko najściu obcego przemysłu, bo obok pracy miałaby lepszą znajomość przemysłu, który, bez obojga tych czynników wobec postępu sąsiedniego ludu ostać się nie może. —

W zeszły wtorek powrócił do miasta naszego Dr. *Golski* z Francyi. Miasto bardzo mu się ucieszyło, bośmy tu długo byli pozbawieni jego pomocy.

Wiadomości Literackie.

Kto w masach szczepić chce poczucie praw politycznych, wprzód im dać musi naukę i zrozumienie obowiązków człowieka i społeczności.

Pragnąc przepędzić ostatnie lata mojego życia pomiędzy Rodakami, postanowiłem uregulować interesa mojego wydawnictwa w Berlinie, i wyprzedać się z tych wszystkich dzieł, które wchodzą w skład mojéj *Biblioteki nauk moralnych i politycznych*, złożonéj z 20 tomów, pozostały w liczbie nadkompletnéj w tomach pojedyńczych. (Każden tom zawiera oddzielne, kompletne dzieło.)

Odstępuję przeto za:

1 Talara,

do wyboru nabywcy, *dwa* dzieła, z liczby następującéj:

Nabywca *4 dzieł* za dwa talary, ma prawo wybrać sobie w dodatku *piąte* dzieło, bezpłatnie.

1. *Ekonomia polityczna,* Droz.
2. *Ekonomia, środek przeciw ubóstwu,* Mézieres.
3. *O obowiązkach człowieka,* Silvio Pellico.
4. *O organizacyi pomocy publ.* Le Bastier.
5. *Droga do szczęścia.* — Droz.
6. *Zarysy ekonomii politycznéj.* — Blanqui.
7. *Rzut oka na dzieło S. Guizota.* Forster.
8. *Filozof na poddaszu.* — Souvestre.
9. 10. 11. *Studya polityczne i filozoficzne* z różnych autorów (Te 3 za 1 Talara.)
12. *Zabezpieczenie* (Asekuracya) Ed About.
13. *Rady dla Rodziców* w przedmiocie wychowania dzieci. — Rondelet, i *O wychowaniu kobiet i ich przeznaczeniu.* Dumont.
14. *Wspomnienia z Paryża.* — Forster.

(Cena każdego z tych dzieł pojedyńczo nabytych była dotąd 1—$1\frac{1}{2}$ i 2 talary.)

Szanowni Rodacy chcący korzystać z tak nadzwyczajnie zniżonéj ceny tych dzieł uznanéj użyteczności, a zarazem z uwagi, żem w chęci przyczynienia się do rozwoju oświaty ofiarował w ciągu

mego wydawnictwa *na użytek publiczny* różnym naszym zakładom, Stowarzyszeniom Czytelniom ludowym, przeszło 20 tysięcy różnych książek bezpłatnie, zechcą podać mi przyjazną rękę w powyżéj wskazanym celu téj wyprzedaży, i niechaj raczą nadesłać mi swe żądania wraz z należnością w liście frankowanym lub przez asygnacyą pocztową.

Wyprzedaż ta ustanie z dniem 20 bm. a z tą datą i zniżona tu cena tych książek.

Upraszam przeto o rychłą wiadomość.

Berlin, 2 czerwca 1871.

Karol Forster
24 Leipziger Strasse.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 13 czerwca.

		naj-wyższe sgr.	średnie sgr.	naj-niższe sgr.
Pszenica piękna za szefel 84 fnt.		97½	94	92½
„ poślednia		87½	85	82½
„ ordynarna		80	77½	75
Żyto piękne	„ 80	60½	60	59
„ pośledn̄ie		58½	58	57½
„ ordynarne		—	—	—
Jęczmień duży	„ 74	—	—	—
„ mały		—	—	—
Owies	„ 50	—	—	—
Groch wrący	„ 90	—	—	—
„ na paszę		—	—	—
Rzepik zimowy	„ 74	—	—	—
Rzep		—	—	—
Rzepik letni		—	—	—
Rzep „		—	—	—
Tatarka	„ 70	—	—	—
Kartofle	„ 100	—	—	—
Wyka	„ 90	—	—	—
Łubin żółty cetnar 90 fnt.	tal.	—	—	—
„ niebieski	tal.	—	—	—
Koniczyna czerwona za ct. 100 ft.	tal.	—	—	—
„ biała		—	—	—

Poznań, 1 czerwca. Mąka pszenna N. 0 i 1 4⅓ do ½ tal., mąka żytnia No. 0 i 1 3⅚—4 tal. plac. za centnar bez akcyzy.

(B. Z.) **Bydgoszcz,** 12 czerwca. Pszenica 120 do 125 fnt. 65—71 tal., 126—130 fnt. 75—79 tal. za 2125 fnt.
Żyto, 120—124 fnt. 47—48 tal. za 2000 ft. w. c.
Jęczmień — — tal. za 1875 fnt.
Groch 44—48 tal. za 2250 fnt. w. c.
Okowita 16 tal

Toruń, 12 czerwca. Pszenica 123—128 ft. pstra 67—73 tal. dto 129—131 fnt. 74—77 tal., jasna 123—128 fnt. 72—78 tal., dto 129—131 fnt. 79—81 tal. (za 2125 ft.) Żyto 115—118 ft. 44—45 tl 119 do 122 ft. 45—45½ tal. (za 2000 fnt.) Jęczmień 38 do 42 tal. (za 1800 fnt.) Owies 25—27 tal. (za 1200 fnt.) Groch na paszę 40—42 tal., wrący 49—55 tal., za 2250 fnt.

Papiery: stałe.

Akcye marchijsko-poznańskie	36⅛
Poznańskie nowe listy zastawne 4%	87¾
Poznańskie bilety rentowe	89⅛
Polskie listy zastawne likwid.	58¾
Rosyjskie banknoty	80⅞
Francuzy	234¾
Lombardy	95
Austryackie banknoty	[illegible]
Amerykany	[illegible]
7% procentowe Rumuny	[illegible]
Włoskie papiery	[illegible]
Turki	[illegible]

Poznań, 13 czerwca (wełna) Jarmark się skończył. Dobrze prane wełny po wczorajszych cenach, źle prane niżéj przedawano. Szósta część niesprzedana, bez wyjątku źle prana, wskutek wysokich żądań.

Berlińska Giełda zbożowa z 12 czerwca.

Pszenica 1000 kilogr. 61—82 wedle jakości
czerwiec . . . . 77½—78¾ t p
czerwiec-lipiec . . . . . . dto
lipiec sierpień . . . . 77¾ 78½ t p
sierpień-wrzesień 77½
wrzesień-październik . . . . 76—76½
październik-listopad . . . . 75—75½ p
listopad grudzień 74
Żyto w miejscu za 1000 kil 50—54 t p
czerwiec . . . . 51½—52 t p
czerwiec lipiec . . . . . . dto
lipiec-sierpień . . . . 51⅞—52½—52⅞ t p
sierpień wrzesień 51½—52¼ p
wrzesień-październik . . . . 53—53½
paźdz. listopad . . . . 52⅞—53⅛ p.
Jęczmień w m. za 1000 kil 37—62 t. wedle jak
Owies w miej. za 1000 kil. 43—56 t. w jak
czerwiec 50
czerwiec-lipiec . . . . 49½ t p
lipiec-sierpień . . . . 48¾—49 t p
wrzesień-październik . . . . 48½ ż.
Groch 1000 kil do got. 51—61 t. wedle jak t ż
dto na paszę . . . . 41—51 wedle jak. t ż
Rzepak 1800 fnt . . . . . — —
Rzepik 1800 fnt. . . . . . — —
Olej rzep. za 100 kil. w m. bez becz. 26½ t
czerwiec . . . . 26⅚—⅚
czerwiec-lipiec . . . . —
wrzesień-październik . . . 25⅞—26⅙ p

Olej lniany w miejs. za 100 kil. bez becz. 24½ t

[illegible] 100% (vertical label)
w miej. bez beczki . . 17 tal. 9 sgr. p.
czerwiec . . . . 17 tal. 2—5sgr. p.
czerwiec-lipiec . . . . . dto.
lipiec-sierpień . . . . . 17 tal. 5—7 sgr. p
sierp-wrzes. . . . . . . 17 tal. 12—14 sgr 15 sgr. p
wrześ-paźdz. . . . . . . 17 tal. 17—19sgr.

Mąka żytnia No. 0 i 1
bez akcyzy incl. miech
czerwiec 7 tal. 16—15½ sgr. p
czerwiec-lipiec dto.
lipiec sierpień 7 tal 17—17½ 18 sgr. p.
wrzesień październik 7 tal 18½—19 sgr.

Mąka pszenna nr. 0 10⅟₁₂—9¾ tal nr. 0 i 1 9⅟ do 9⅚ tal. żytnia nr. 0 8⅟₁₂—7⅟₁₂ tal. nr. 0 i 1 7 do 7½ tal. za 100 kilogr. bez akcyz. incl. miech.

Petrolej za 100 kilogram. w miejscu 14⅓ tal. wrzesień-paźdz. 14⅟₁₂ t. paźdź-list. 14⅚ t.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Roman Szymański, w Poznaniu.

LODY

poleca od dnia dzisiejszego cukiernia
Antoniego Pfitznera
(70) przy starym rynku.

Za 5000 Tal.

można zaraz nabyć 100 mórg ziemi **w Więckowicach Nr. 27**, 2 mile od Poznania. Budynki — zasiew — inwentarz kompletne. Szczegóły w miejscu i w Poznaniu u pana Krzymińskiego. (107)

Mieszkam teraz przy ulicy **Wrocławskiej 21** i przyjmuję chorych od godz. **2—4 po południ.**
Dr. Jarnatowski.
lekarz praktyczny, położniczy, chirurg i okulista. (106)

Gdzie się wygrywa za każdym razem?
U MINDUSA & MARIENTHALA.
21 czerwca r. b. rozpoczyna się najnowsze losowanie, które w swéj całości (7 oddziałów) obejmuje ewent. główne wygrane
100000 tal.
80,000 — 40,000 — 20,000 — 16,000 — 10000 — 2 razy 8000 — 3 razy 600 tal. etc. i którego najmniejsza wygrana pokrywa wstawkę. Mamy do tego 1 oddziału ⅛ losy oryginalne po 15 śgr., ¼ losy oryg. po 1 tal. ½ losy oryg. po 2 tal. w zapasie i wysyłamy takowe za przesłaniem gotówki lub zaliczki na wszystkie strony śpiesznie, jakotéż po odbytych ciągnieniach bez wezwania wygrane pieniądze w urzędowe listy wygranych.
Upraszamy o wczesne uskutecznienie zamówień, aby każde zlecenie mogło być wykonane.
Mindus & Marienthal.
Hamburg.
Wszelkie losy pożyczek premiowych jakotéż papiery państwowe dostarczamy jaknajtaniéj i polecamy się jak najusilniéj do dostarczania takowych.
(101)

Na uroczystość **18 m. b.** polecam
Piusa IX
popiersie gipsowe Ojca św.
A. Marcinkiewicz.
Sztukator w Poznaniu Ul. Podgórna 3.
(97)

Chłopiec, syn porządnych rodziców z dobrém wykształceniem szkólném, znajdzie w moim handlu towarów żelaznych miejsce jako uczeń. (93)
Toruń. C. B. Dietrich.

WARKOCZE*)

z niewidzialnemi wkładkami.

Te warkocze są grube i odpowiadają przez to najzupełniéj obecnéj modzie. Najlepiéj i najtaniéj dostać takowych można u ich wynalazcy. Tylko za zaliczką lub przesyłką kwoty mogą być wykonywane zamiejscowe obstalunki.

Wilh. Müller,

fryzyer w Wrocławiu, Karlsstrasse 2.

*) Cena sztuki długości 25 cali 3½ tal. Za każdy cal więcéj dopłaca się 10 sgr. Warkocze te trzeba trojdzielnie splatać albo skręcać. (62

Ogłoszenie.

Coraz bardziéj czuć się daje. Właścicielom wiejskim potrzeba powiększenia dochodów z pól i łąk, przez właściwe odkwaszanie i użyźnianie takowych, za pomocą **drenowania lub irrigacyi.** —

Koszta czasem znaczne podobnych robót, brak kapitałów i niepewność dokładnego wykonania, wstrzymują często od rychłego rozpoczęcia prac tak korzystnych.

Niżéj podpisana Spółka, chcąc ułatwić właścicielom wykonanie melioracyi tak intratnych uorganizowała wydział techniczny pod dyrekcyą Wgo Pana **Wyczałkowskiego**, Inżyniera Cywilnego, który zgłaszającym się wypracuje plan odpowiedni i w razie ugody, wykona roboty **drenowania lub irrigacyi.** Koszta wyłożone będą przez podpisaną Spółkę a zwrot ich rozłożony na termina kilkoletnie, tak żeby podniesione przez melioracye dochody z łatwością raty amortyzacyjne pokryły.

Uprzedza się, że roboty podług daty zgłoszeń o takowe przyjmowane będą. —

Warunki szczegółowe i projekt układu z osobami chcącemi korzystać z tego przedsięwzięcia, przejrzane być mogą w biórze Spółki, lub na żądanie przesłane. Poznań w Czerwcu 1871 r.

(103) **Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.**

Lubawa w Prusach Zachodnich. (Loebau W. Pr.)

Z Hamburga i Bremy

odebrałem nadsyłkę **wybornych cygar Hawańskich** i polecam po bardzo przystępnych cenach:

Principe de Gales I.	po 50	tal.	za tysiąc.
Flor de Tabacos	po 50	„	dto.
Juan de Chnichursetta	po 45	„	dto.
El Merito	po 40	„	dto.
Revolution I.	po 37½	„	dto.
Flor de Tuero	po 36	„	dto.
Baco Londres	po 35	„	dto.
La Traviata	po 32½	„	dto.
Golondrina	po 30	„	dto.
El Globo	po 30	„	dto.

Również polecam moje powszechnie ulubione gatunki po 11 do 25 tal. za tysiąc w **odleżałym** pięknym towarze jak najusilniéj. Sprzedającym odstępuję wiadomy rabat.

(78) **M. Goldstanda Syn.**

Świece parafinowe

dobre po 4½, eleganckie po 5, 6 i 7 śgr. za paczkę.

Stearyny

po 5, 5½, 7 i 10 śgr. poleca
(109) J. N. Leitgeber.

Dobry **kucharz** i **ogrodnik** umiejący prowadzić oranżeryą, znajdzie miejsce w **Wiatrowie** p. Wągrowiec. Przy dobrych poleceniach mogą być żonaci. (108)

Kuferki podróżne

dla panów i dam, kuferki ręczne, torby podróżne i damskie, rzemienie podróżne poleca po cenach jak najtańszych fabryka towarów skorzanych
LUDWIKA PRACHTA
we Wrocławiu,
63. Ohlauerstrasse 63. (88

Najnowsze
przez wysoki Rząd poręczone
wielkie
Losowanie pieniężne
rozpocznie się z **21 czerwca**, a skończy w listopadzie r. b. W tym czasie zdecydują się w 7 oddziałach, między innemi następujące główne wygrane:
Największa wygrana
ewent. 250,000 mark.
150 000; 100,000, 50,000, 40,000, 25000, 2 po 20000 3 po 15000, 3 po 12000, 1 po 11000, 3 po 10000, 4 po 8000, 5 po 6000, 11 po 5000, 2 po 4000, 27 po 3000, 106 po 2000, 6 po 1500, 5 po 1200, 156 po 1000, 206 po 500, 403 po 200 itd. i **pokrywa najmniejsza wygrana stawkę.**

Już wiele i to znacznych wygranych wypłaciłem w przeszłych ciągnieniach, i tak niedawno, 17. marca r. z. najwyższą wygranę 152,000 mark czyli 60,800 tal. moim klientom, mogę przeto słusznie do powszechnego i szczęśliwego wzięcia udziału zawezwać. Losy oryginalne (k. promessy) do ciągnienia na 21 czerwca, jak urzędowo postanowiono, ważne, mam w największym wyborze numerów w zapasie i daję do tego ½ losy oryginalne po 2 tal., ¼ po 1 tal., ⅛ po 15 śgr. Każde zlecenie połączone z przesyłką gotówki, chociaż i najmniejsze, będzie skoro wykonane i proszę się posługiwać dla łatwiejszéj przesyłki kwoty asygnacyi pocztowych, na których zaraz można zrobić odpowiednie zamówienie. Po odbytych ciągnieniach posyłam natychmiast każdemu uczestnikowi urzędowe listy bezpłatnie.

I. Dammann.
Handel bankowy i wekslowy
(102) Hamburg.

Nakładem M. Jackowskiego z Pomarzanowic. Czcionkami A. Schmaedickiego w Poznaniu.